Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 28. Kraków, dnia 10 lipca 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI.	Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Usypiać, czy budzić?

Na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej w dniu 19 stycznia 1925 r. wygłosił ówczesny premjer, **Wł. Grabski,** wielką mowę, **wytłoczoną** następnie **w Drukarni Państwowej,** jako osobna broszura, nosząca ponętny, ach jak ponętny tytuł:

„Po sanacji skarbu, sanacja życia gospodarczego".

Tytuł mówi sam za siebie. Sanacja skarbu dokonana, teraz kolej na sanację życia gospodarczego i raj w Polsce nastanie — ciesz się narodzie!

Czego w tej mowie nie było.

Dochody wzrastają, wydatki maleją, pozostałości kasowe na I rok 1925 wyniosły 97 miljonów złotych. W bilansie płatniczym wynosi różnica na naszą korzyść około 270 miljonów zł, zwiększa się zapas walut w Banku Polskim i t. p.

Im gorsza była sytuacja, tem częstsze czytaliśmy oficjalne i półoficjalne komunikaty o coraz pomyślniejszej sytuacji.

Niestety, ta polityka łudzenia siebie i usypiania społeczeństwa, wydała fatalne owoce — twarda rzeczywistość przekreśliła wszystkie mowy p. premjera i komunikaty. Grabski musiał ustąpić, podkopując w duszy społeczeństwa zaufanie do polskiego rządu, do urzędowych komunikatów, obietnic, zapewnień i t. p.

„Nic nie jest niebezpieczniejszem w polityce, jak wierzyć w te rzeczy, których się pragnie, nic nie jest bardziej zgubnem, jak zasada niepatrzenia w oczy prawdzie i oddawanie się złudzeniom, po których wcześniej, czy później, nastąpić musi straszliwe przebudzenie".

Powyższą przestrogę powinny mieć stale w pamięci rządzący państwem.

Sprawiedliwość każe przyznać, że następca Grabskiego na fotelu ministra skarbu, **J. Zdziechowski,** zerwał z metodą poprzednika, obrał inną drogę nie straszenia, nie siania zwątpienia i niewiary we własne siły, tego nie wolno, do zwątpienia niema zresztą powodu, ale mówienia prawdy.

Jest źle, róbmy tak, żeby jutro było lepiej, a pojutrze dobrze — wskazał drogi potrzeby.

Przewrót majowy przerwał zaczętą pracę, przyszedł do steru rząd, który sam nazwał się rządem pracy, **jakgdyby poprzednie rządy** były rządami od parady, tylko, dla godności i zaszczytów.

I znowu słyszeliśmy kilka mów premjera **Dra Bartla** i min. skarbu **Czechowicza, wytłoczonych w tejże samej Drukarni Państwowej,** czytaliśmy broszurę prezesa Rady ministrów, pod tytułem: **„Przegląd życia gospodarczego Polski" w tonie podobną do broszury prof. Grabskiego,** czytaliśmy w „Głosie Prawdy" Nr 132 zapewnienie min. skarbu Czechowicza o dokończeniu dzieła naprawy przy pomocy kapitałów zagranicznych, czytamy częste komunikaty, że „bilans Banku Polskiego wykazuje dalszy przypływ walut i dewiz, dochody państwowe stale rosną — rezerwa funduszów skarbowych, która w styczniu 1926 r. wynosiła zaledwo 16 miljonów złotych, w dniu 31-go grudnia 1926 r. dosięgła już sumy 148 miljonów złotych, a w dniu 31 maja b. r. 234·6 miljonów złotych.

W czerwcu wzrost dalszy jest spodziewany".

Czytając takie komunikaty, urzędnik, **nękany drożyzną, która wzrosła o 130 procent, wielkim głosem woła o podwyżkę pensji, chłop, rękodzielnik, którym przednówek daje się strasznie we znaki, nie może zrozumieć, dlaczego tak strasznie ciężko o najdrobniejszy kredyt, dlaczego musi sprzedawać ostatnią gadzinę ze stajni na zakup żyta, czy ziemniaków, żeby nie zginąć z głodu, dotrwać do nowego.**

Polityka patrzenia na położenie przez różowe szkiełka, gdy rzeczywistość, trudności zewnętrzne i wewnętrzne bynajmniej nie uprawniają do beztroski, jest polityką krótkowzroczną, na niedaleką metę obliczoną, szkodliwą dla rządu i społeczeństwa.

Nie usypiać, lecz budzić czujność, otwierać oczy, uświadamiać o położeniu, daleko lepsze wyda owoce, niż unikanie otwartego spojrzenia prawdzie w oczy.

Prawda ta wymaga stwierdzenia następujących pewników:

1) Do przeprowadzenia sanacji gospodarczej konieczną jest **konsolidacja społeczeństwa, wspólny, trwały wysiłek dziesiątek lat, całych pokoleń**, a tymczasem nigdy tak, jak obecnie, nie było społeczeństwo rozbite i skłócone.

2) Sanacji nie można przeprowadzić przy ustroju państwa, który jest pod znakiem zapytania, ustrój musi być ustalony, mocny i trwały.

3) Polska cierpi na brak kapitału, a przez swój system gospodarczy wypowiedziała wojnę kapitalizmowi, musi zatem gruntownie zmienić ów system, urządzić państwo na sposób państw zachodnio-europejskich — murem odgrodzić się od gospodarki bolszewickiej Moskwy.

Bez spełnienia powyższych trzech warunków nie osiągniemy trwałej poprawy stosunków, bieda i nędza pozostanie nadal naszem „jedynem bogactwem".

Jan Brodacki.

Nad czem radzi Sejm?

W przeciwieństwie do wszystkich innych sejmów, które obradują w zimie, z wiosną, a w lecie idą na wywczasy, w Polsce Sejm korzysta z przymusowych feryj przez cały prawie rok, a dopiero w największe upały radzi.

Nad czem?

W ubiegłym tygodniu odbył dwa posiedzenia dnia 30 czerwca i 1 lipca, na których uchwalono:

1) ULGI W SPŁACIE POŻYCZEK WOJENNYCH.

Poseł **Posacki** z Klubu P. S. L. „Piasta" przedstawił w imieniu komisji skarbowej sprawozdanie o wniosku posła **Kiernika** w sprawie **umorzenia i odpisania pożyczek**, udzielonych przez **byłe rządy zaborcze niezamożnym poszkodowanym na odbudowę budynków, zniszczonych przez wojnę.** Sprawozdawca przedstawia również wniosek posła **Toczka** w sprawie **ściągania pożyczek byłego** „Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego" i „Państwowego Banku Odbudowy" na terenie byłego zaboru austrjackiego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wnioskodawcom szło o to, że swego czasu, gdy rząd austrjacki udzielał podczas wojny tych pożyczek przez „Wojenny Zakład Kredytowy" oraz „Państwowy Bank Odbudowy", to ludności oświadczano, że tych pożyczek nie będzie się nigdy zwracać, gdyż są one umarzane, jako zaliczki za odszkodowania wojenne.

Gdy jednakże agendy te przejął w odrodzonem państwie polskiem **Bank Gospodarstwa Krajowego, zaczął on wzywać dłużników do zwrotu pobranych pieniędzy.**

Komisja **uchwaliła rezolucję**, wzywającą rząd, aby Bank Gospodarstwa Krajowego **udzielał ulg w spłacie tych pożyczek w wysokości 50—100 proc.** Rezolucję tę przyjęto w brzmieniu komisyjnem z nieznacznemi poprawkami.

W ten sposób **dzięki Klubowi P. S. L. „Piasta"**, Sejm **uchylił tę bolączkę ludności wiejskiej**, chodzi o to, czy rząd wykona rezolucję, powinien, ale nie musi.

2) 3 MILJONY ZŁOTYCH NA ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW.

Komisja wojskowa uchwaliła, ażeby rodziny osób powołanych na ćwiczenia wojskowe pobierały zasiłki, oczywiście o ile ćwiczący utrzymywał rodzinę swą pracą.

Na ten cel przeznaczono 3 miljony zł z dochodu monopolu tytoniowego, który daje o 30 procent dochodu więcej, niż preliminowano.

3) NOWELIZACJA USTAWY O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

Uchwalono zmiany niektórych artykułów ustawy o opłatach stemplowych, celem usunięcia pewnych niejasności dotychczasowych przepisów.

Po uchwaleniu powyższych punktów, przystąpiła Izba do obrad nad projektem ustawy o **gminie wiejskiej.**

Równocześnie ze Sejmem obradowały komisje **konstytucyjne nad projektem ustawy o zmianie ordynacji wyborczej.**

Referent **poseł Popiel** oświadczył się za dopuszczalnością związku list w okręgach w całem państwie z ograniczeniem na 3 partje, za oparciem się na wynikach głosowania w 1922 r., za zmniejszeniem liczby posłów **do 420. Mimo tak nieznacznej redukcji sprzeciwili się jej socjaliści, wyzwoleńcy i brylowcy, no i oczywiście mniejszości.**

Komisja administracyjna uchwaliła domagać się wstrzymania wyborów samorządowych w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu do czasu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, bo obecna, przestarzała, pozbawia Polaków reprezentacji w Radach gminnych.

Nadto rozpatrywano petycję wydziału powiatowego w **Myślenicach** co do podziału administracyjnych i samorządowych powiatów województwa krakowskiego.

Rząd ma podobno zmienić dekretem artykuł 3 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. zabraniający rządowi tworzenia na terenie Małopolski nowych powiatów samorządowych i znieść niektóre starostwa, poprzyłączać je do innych i t. p.

Komisja budżetowa obradowała nad wnioskami Klubu „Piasta" i innych w sprawie **klęsk elementarnych.**

Żywe poruszenie w całym Sejmie wywołała sprawa udziału **marszałka Sejmu Rataja, marszałka Senatu Trąmpczyńskiego i wicemarszałka Bojki.**

W pochodzie na Wawel ze szczątkami Słowackiego wyrzuczono im miejsce po generalicji, przedstawicielstwie miast, **marszałek Rataj nie otrzymał krzesła w katedrze,** owe ustawiono tylko dla premjera Piłsudskiego, ministrów Dobruckiego i Składkowskiego, **nie otrzymał loży w teatrze, nie był zaproszony** na śniadanie do wojewody Darowskiego, ani **na obiad,** wydany przez **premjera Piłsudskiego,** że wreszcie wagon salonowy, którym przyjechał z Warszawy do Krakowa, odczepiono mu od pociągu nadzwyczajnego i przyłączono do pociągu pospiesznego, kóry odjechał z Krakowa później po odjeździe pociągu nadzwyczajnego.

Tylko przypadek zdarzył, że marszałek **Rataj,** znużony przybył na dworzec wcześniej, gdzie się dowiedział, że pociąg nadzwyczajny wogóle odchodzi, a salonka jego znalazła się przy pociągu pospiesznym.

Wszystkie te okoliczności wywołały w **kołach poselskich wzburzenie,** które tylko dzięki **marszałkowi Ratajowi,** nie doprowadziło do starcia z rządem.

Niedola polskiego ludu.

Oburzające gwałty na robotnikach sezonowych w Niemczech.

Pod powyższym tytułem przynosi „Głos Prawdy", organ najbardziej zbliżony do obecnego rządu, następujące wiadomości:

„Berlin, dnia 23 lipca. — Bicie i maltretowanie polskich robotników rolnych przez pracodawców niemieckich **zaczyna przybierać ostatnio charakter masowy, zwłaszcza w północno-wschodnich Niemczech.** Pomocy w tem niecnem postępowaniu udzielają nawet żandarmi, **uniemożliwiając udanie się** ze skargą na pracodawcę **do konsula polskiego.** Do zorganizowanego napadu na robotników polskich doszło **dnia 30 maja** na folwarku **Schwarzensee,** powiat Prenzlau. 8 robotników z pałkami gumowemi i rewolwerami z głównym inspektorem na czele **napadli na bezbronnych robotników i robotnice polskie i bili ich do nieprzytomności i do krwi.** Część robotników, pobitych i pokrwawionych, zdołała ratować się ucieczką w okoliczne lasy, reszta zaś pozostała na miejscu bez pomocy lekarskiej. **Sprawcy uszli bezkarnie".**

Zaiste krew ścina się w żyłach, gdy się czyta takie wiadomości. Jakże straszną, **a dla nas upokarzającą** jest niedola tych białych murzynów **chłopów i kobiet polskich,** starszych i młodzieży, którzy gnani głodem i brakiem wszelkiego zarobku na wsi oddają najlepsze swe siły w pracy dla największego wroga naszego narodu i państwa za strawę i marną zapłatę.

Dola tych nieszczęsnych dzieci naszej Ojczyzny, da się chyba porównać ze strasznym losem owych murzynów czy Indjan, smaganych batogami przez wielkich plantatorów w Afryce czy południowej Ameryce. Tylko, że te opisywane w powieściach męczeńskie dzieje czarnej czy czerwonej rasy należą już do przeszłości — natomiast **znęcanie** się butnych junkrów pruskich **nad nieszczęśliwym ludem polskim odbywa się w roku Pańskim 1927,** w dziesięć lat po wojnie światowej, po

rewolucjach, które obaliły despotów, po pogromie cesarstwa niemieckiego — **na oczach całej cywilizowanej Europy.** Odbywa się w czasie, **gdy Liga Narodów obraduje nad wytępieniem handlu niewolnikami, a Liga** praw **człowieka, przy akompanjamencie polskich liberałów roztkliwia się nad losem zasądzonych przez sądy zbrodniarzy — urządzających burdy po więzieniach o poprawę wiktu.**

Jakże ciężką musi być dola chłopa polskiego, jeśli się wie, że świadom, na co się naraża — wszelkiemi środkami stara się dostać do tego „pruskiego raju" i uważa za szczęście, jeśli uda mu się albo samemu albo jego dzieciom znaleść się w znikomym „kontyngencie" robotników rolnych, wpuszczonych do Niemiec.

Wie on, jaki raj go tam czeka, a mimo to jedzie lub posyła dzieci, bo wie, że inaczej czeka go śmierć głodowa w kraju, **gdzie reformę rolną przeprowadzi się chyba za sto lat, idąc obecnem tempem, gdzie dla chłopa niema zarobku, gdzie się nie reguluje rzek, gdzie woda zniszczy, czego grad nie wybił.**

Gdy się mówi o bezrobociu w Polsce — wymienia się cyfry to 200 to 300 tysięcy — ale zapomina się o tem, że są to tylko bezrobotni robotnicy w miastach, zarejestrowani przez urzędy, a więc o tyle szczęśliwsi, że pobierają t. zw. zasiłki, na które państwo wydaje **60 i więcej miljonów rocznie.**

Nie mówi się jednak o tych setkach tysięcy, jeśli nie miljonach bezrobotnych na wsi, którzy siedzą po kilku członków rodziny na karłowatych przeważnie dwu, trzy lub czteromorgowych „gospodarstwach" (!) z rozpaczą żyją od przednówka do przednówka.

Przed wojną wyjeżdżało do Prus około pół miljona chłopów na sezonowe roboty — dziś Niemcy „wpuszczają" **zaledwie 50.000,** czyli dziesiątą część — a reszta? Reszta wegetuje, nie dożywia się, marnieje i karłowacieje fizycznie i moralnie. A do tego ileż rozgoryczenia przy rozdziale tych „szczęśliwych", którzy mają wyjechać do „pruskiego raju", pomiędzy poszczególne powiaty i gminy. Ile tragedji i łez, gdy delegat t. zw. „Arbeiterzentrale" z Niemiec czy też Urząd pośrednictwa pracy zabiera z jednej gminy kilkanaście czy kilkadziesiąt ludzi — a z innej żadnego, gdy, jak znam wypadki, pomija się dziewczęta wykazane przez wójta jako najbiedniejsze w gminie, a wybiera się najzamożniejsze.

Ile pretensyj do starostów, do posłów, którzy nie mają na te sprawy żadnego wpływu.

Oczywiście, gdy na powiat wypada kontyngent 300 ludzi, a wsi jest 100, i chcących wyjechać tysiące, trudno, by i Urząd pośrednictwa pracy zadowolił

wszystkich. jednakże więcej równomierny i sprawiedliwy rozdział jest konieczny.

Ale ingerencja władz nie może ograniczać się tylko do asystowania przy „wybieraniu“ ludzi na sezonowe roboty w Niemczech — są kontrakty pracy, są zapewnienia dobrego traktowania ludzi — **musi być kontrola.**

Państwo musi zrewidować swą politykę w stosunku do bezrobocia. Nie wydawanie dziesiątków miljonów na zasiłki, które są często niewystarczającą do życia jałmużną, ale **przystąpienie do opracowania i wykonania wielkiego programu robót publicznych, a przedewszystkiem wielkich meljoracyj i regulacyj rzek, chroniących pracę rolnika od zniszczenia i podnoszących wydajność produkcji od 50 do 100% i dających zarobek bezrobotnym — jest jedynem rozumnem wyjściem z błędnego koła.**

Pamiętać o tem należy zwłaszcza przy użyciu zapowiadanej przez rząd pożyczki zagranicznej.

Jak długo zaś trwa stan obecny i państwo musi tolerować wyzysk polskich sił roboczych przez naszych wrogów — **obowiązkiem jest rządu wziąć w obronę nieszczęsnych wychodźców sezonowych przed gwałtami pruskich barbarzyńców, wsławionych przed wojną nieludzkiem męczeniem biednych murzynów, w niemieckiej kolonji afrykańsiej, w Kamerunie.**

Dr Władysław Kiernik.

(W sprawie tych gwałtów wnieśli posłowie **dr Kiernik i koledzy z Klubu P. S. L. „Piasta“ interpelację do ministrów spraw zagranicznych oraz pracy i opieki społecznej — na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 czerwca b. r.** — Przyp. Red.).

Kto winien że w Polsce przednowek i głód?

Takiego przednówku i takiej drożyzny — jak w tym roku nie było od zaistnienia zmartwychwstałej Polski.

Skąd się wziął ten straszliwy, tegoroczny przednówek?

Odpowiedź na to smutne zapytanie daje dr F. Z. w „Il. Kurjerze Codziennym“.

Oto co pisze:

„W tym roku „ostrożne“ obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie podawały jako gospodarczo-dopuszczalną wysokość wywozu dla pszenicy na 8 tys. tonn, dla żyta na 100—150 tys. tonn.

Tymczasem okazało się po skontrolowaniu przywozu z wywozem, że ani pszenicy, ani żyta **nie mieliśmy na wywóz ani jednej tonny.**

Od września 1926 r. do kwietnia b. r. przywieźliśmy żyta 50 tys. tonn, a pszenicy 91 tys. tonn, w maju i czerwcu przywóz zboża wzrósł gwałtownie.

Ogółem w 5 pierwszych miesiącach wydaliśmy na przywóz zboża chlebowego blisko 70 mil. zł w złocie, nie licząc innych pozycyj przywozu spożywczego, które wzrosły z deficytem zbożowym.

Gdy w roku zeszłym o tej porze mieliśmy cenę 36 zł za pszenicę, a 29 na żyto, obecnie cena wzrosła do przeszło 60 zł za 1 cetnar pszenicy, i 52 zł za 1 cetnar żyta.

Żeby przynajmniej na wywozie państwo zyskało. Gdzież tam — **obłowili się kosztem jego i społeczeństwa spekulanci.**

W myśl art. 218 umowy genewskiej o podziale Górnego Śląska wolno z jednej do drugiej części Śląska aż do końca 1927 r. przewozić płody rolnicze bez opłaty cła.

Korzystając z powyższego artykułu umowy genewskiej wywieźli spekulanci wywozowi i handlarze zbożem tą górnośląską dziurą bez cła zboże z całej Polski ogałacając kraj z żywności — a w jakich rozmiarach, świadczy fakt, że w **samym tylko wrześniu roku zeszłego** wywieziono tamtędy do Niemiec z Polski **1.700 wagonów zboża.**

Co się z tem zbożem tam stało, **to się obecnie okazuje.** Okazuje się mianowicie, że **wywieziono to zboże z Polski do Niemiec wcale nie na potrzeby tamtejszej konsumcji, lecz na obliczoną zgóry spekulację.** Kilka dni temu przyniosły naszym czytelnikom depesze wiadomość, że **przewozi się z Polski do Niemiec „mak“.** Ów mak to poprostu **wyjątkowo drobne, liche zboże,** które importuje się do nas obecnie z zagranicy po cenach prawie dwukrotnie wyższych, **od tych, za które się je wywiozło.** Poprostu **polskie zboże,** które nie jest najlepsze w gatunku, gdyż nie ulega u nas selekcji, wywiezione przez **spekulantów do Niemiec,** tam uległo **selekcji w tym kierunku, że lepsze jego gatunki spekulanci sprzedali do konsumcji w Niemczech,** albo dalej, **a najlichsze i najpośledniejsze przywożą teraz z powrotem do Polski.** My płacimy za nie jak za „duńskie“ — a dostajemy „mak“.

Kwota, którą dopłaciliśmy do tego maku, t. j. różnica cen zboża obecnie sprowadzanego z zagranicy a wywożonego w jesieni za granicę będzie wynosić więcej **niż 32 miljony złotych. Ładna gospodarka!**

Oby tylko!

Słychać, że ministerstwo skarbu zamierza ujednostajnić termin płatności danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej w ten sposób, aby termin płatności różnych danin publicznych zbiegał się z terminnem płatności państwowego podatku gruntowego.

Ma to już w tym roku nastąpić, a mianowicie termin płatności wszystkich danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej ma się zbiegać z terminem płatności drugiej raty państwowego podatku gruntowego, czyli przy placeniu podatku gruntowego płaciłoby się inne podatki, opłaty asekuracyjne i t. p. **Nastąpiłaby w ten sposób komasacja podatków, o którą powszechnie ludność wiejska upomina się, uchwalając na setkach wieców odpowiednie rezolucje.**

W ten sposób choć jedna bolączka ludności wiejskiej **zostałaby usunięta. Najwyższy czas!**

Obszarnicy nie płacą podatków.

Ulubiona śpiewka „Chłopskiego Stronnictwa“, „Wyzwolenia“, P. P. S. za rządów Witosa brzmiała tak:

„Witos zaprzedał się panom — z chłopów ściąga się ostatnią koszulę za podatek, a obszarnicy, mając niskie podatki — nie płacą, jeszcze pożyczki dostają z Banku Gospodarstwa Krajowego i z Banku Rolnego“.

Po przewrocie majowym krzyczeli: „Teraz się rząd marszałka Piłsudskiego dobierze do kas obszarników i fabrykantów, ściągnie bezwzględnie zaległości, a chłopom ulży“.

Dziś ten sam Bryl, Dąbski, Piuta, Stapińscy ubolewają w „Przyjacielu Ludu“ Nr 27, że obszarnicy mają małe podatki, a chłopi duże, z chłopów ściąga się bezwzględnie, a obszarnikom udziela zwłoki.

Jak można się tak kompromitować?

Wszak Chłopskie Stronnictwo jest rządowem stronnictwem, kto tak blisko stoi rządu, jak Bryl, Dąbski, Stapiński z łatwością może i powinien tę niesprawiedliwość usunąć.

Stwierdzając publicznie, że z obszarników nie ściąga się podatków, **wydają wyrok potępienia na siebie i szkodzą rządowi.**

W imię sprawiedliwości zaznaczyć trzeba, że ustawy podatkowe są bezwzględne i twarde dla obszarników, wszędzie progresja, przy podatku majątkowym, dochodowym i gruntowym; **wbrew temu, co głosiła lewica właśnie za rządów większości polskiej, nałożono na obszarników ciężary podatkowe,** dlatego taką niechęcią i nienawiścią zieją do „Piasta“. Jeśli nie ściąga się z obszarników podatków, udziela się im zwłoki, to wina wyłącznie spada na rząd i rządowe stronnictwa, poco głośno, publicznie przyznawać się do winy, jak to czyni „Przyjaciel Ludu“.

Oszustwo, czy skandal?

Na wsi niebywała nędza, brak kredytu, o parę złotych niesłychanie trudno.

W to graj różnym karjerowiczom i demagogom.

Wykorzystując ciężkie położenie ludności wiejskiej jeździ hr. Łubieński **po wsiach, wyłącznie piastowskich** i powiada:

„Chłopy, chcecie pożyczkę w Banku Rolnym, to zapisujcie się do „Związku zawodowego rolników“, bo tylko przez ten związek dostaniecie pożyczkę zbiorową lub długoterminową, bo za mną stoi rząd.

Ponieważ ludziom bardzo ciężko i gotówka konieczna, żeby jakoś dotrwać do nowych zbiorów, m... to ten i ów wydobywa ostatni grosz i płaci wpiso... i wkładki, **a pan hrabia przechwala się, że związek jego rośnie** jak grzyby po deszczu, bo **głupców w Polsce,** jak makiem siał.

Jedno z dwojga, albo rząd istotnie otacza Łubieńskiego specjalną opieką i **każe Bankowi Rolnemu jego podania załatwiać, a inne odrzucać,** co **byłoby niebywałym** skandalem, bo **pieniądze w Banku Rolnym powinny być dostępne dla wszystkich obywateli bez względu na przynależność partyjną,** jako, że Bank rozporządza funduszami publicznemi, albo też Łubieński **nadużywa nazwiska premjera Piłsudskiego** i chowając się za jego plecy uprawia ordynarne oszustwo na chłopach, przyrzekając, czego dotrzymać nie może.

Kto żeruje na nędzy ludzkiej, ten zasługuje na pogardę i potępienie.

„Piastowcy udaremniają pożyczkę.“

Tak głosi „Przyjaciel Ludu“ w numerze 27. Oto, co dosłownie pisze:

„Chjeno-piasty wszystko czynili, aby przeszkodzić udaniu się pożyczki. Widocznie używali jakichś piekielnych środków, bo od kilku tygodni już byli pewni, że pożyczka się nie uda“.

Każdy, kto przeczyta ten alarm Stapińskiego musi pomyśleć jedno z dwojga.

Albo, że z Witosem liczy się zagranica więcej niż z Piłsudskim i całym rządem, skoro intrygi jego i podkopy zaszkodziły pożyczce — **albo, że Stapiński łże jak z nut,** zwalając winę opóźnienia **pożyczki amerykańskiej** do jesieni?

Co jest prawdą?

Oczywiście tylko zupełny głupiec lub pomylony na umyśle da wiarę „Przyjacielowi“, że „Piastowcy“ mają jakikolwiek wpływ na rokowania pożyczkowe, że robią podkopy i intrygi.

Możemy uspokoić „Przyjaciela“, **że na równi z nim pragniemy wielkiej pożyczki dla Polski na poprawę stosunków gospodarczych i kredytowych w państwie, jeśli owa ulega zwłoce, składają się na** to różne powody, które wyjaśnił komunikat urzędowy, **zaprzeczający wiadomościom prasy o zerwaniu rokowań pożyczkowych.**

Jeśli bankierzy zagraniczni mieliby jakieś wątpliwości co do udzielenia Polsce pożyczki, to chyba ze względu na Stapińskiego, Bryla, Dąbskiego wogóle z uwagi na „Chłopskie Stronnictwo“, **które uchwaliło bolszewicki program, a równocześnie chlubi się tem, że jest partją rządową.**

Wiadomo, że dolar ucieka przed bolszewizmem, bolszewicy cudów dokazują, a pożyczki nie mogą dostać, podobnie i Polska musi pozbyć się „Niezależnej Partji Chłopskiej“, „Chłopskiego Stronnictwa“, a zaraz zagranica nabierze do niej zaufania.

Rokowania pożyczkowe są w toku.

Ministerstwo skarbu podaje do publicznej wiadomości, że **nieprawdą jest, jakoby rokowania o pożyczkę zagraniczną zostały zerwane**, przeciwnie trwają prace techniczne, związane z pożyczką i czynione są przygotowania do jej realizacji, publikowanie zatem w sprawie pożyczki informacyj fałszywych jest działaniem na szkodę państwa, to też winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Ponieważ Stapińscy w „Przyjacielu Ludu“ numerze 27 publikują w sprawie pożyczki oczywiście fałszywe wieści — więc **pod sąd z nimi**.

Objaśnienia do gminnej ordynacji wyborczej.

Przeprowadzane obecnie w Małopolsce wybory do Rad gminnych dają starostwom, jako władzom politycznym, mającym czuwać nad prawidłowością wyborów, powód do wydawania **okólników**, skierowanych do naczelników gmin, a **obejmujących pouczenia, jak należy rozumieć i stosować przepisy ordynacji wyborczej z r. 1866, oraz rozporządzenia Polskiej Komisji likwidacyjnej z r. 1918.**

Pouczenia te nie zawsze zgadzają się z brzmieniem i duchem ustawy, jednakże naczelnik gminy nie ma innej drogi, jak tylko do takiego pouczenia się zastosować, albo odwołać się przeciw niemu do województwa, a gdyby i województwo podzielało stanowisko starostwa, pójść ze skargą na takie pouczenie do Najwyższego Trybunału administracyjnego, który dopiero może wątpliwości rozstrzygać prawomocnie.

Do spraw, w których starostwa dają naczelnikom gmin niejednolicie pouczenia, należą między innemi następujące:

1) Starostwo poleca wpisać na listę wyborczą z I. koła tę osobę, która opłaca 1/6, albo i więcej całego podatku gminnego, atoli bez uwidocznienia przy tej osobie podatku przez nią wpłaconego. Po tym podatniku, poleca starostwo umieszczać w I. Kole dalsze osoby płacące najwyższy w gminie podatek, **aż do wysokości 1/3 części całego podatku bezpośredniego, płaconego w gminie.** Praktycznie byłoby takie zarządzenie słuszne, gdyż zapobiega takiej nienormalności, że n. p. właściciel przyłączonego do gminy obszaru dworskiego, płacący 1/3 część podatku gminnego wybiera sam jeden całe I. koło, a oprócz ego wchodzi także do Rady gminnej bez wyboru.

Niestety w ustawie zarządzenie takie nie ma uzasadnienia, gdyż, skoro obszar dworski został do gminy włączony, a właściciel obszaru jest członkiem gminy i jako taki jest do wyborów gminnych uprawniony, to wedle § 12 ordynacji wyborczej obok jego nazwiska musi być wyrażona w liście wyborczej przypisana mu w gminie roczna należytość podatkowa, a wedle § 13 tejże ustawy, tylko ten z opodatkowanych, kto opłaca podatek w wysokości mieszczącej się w pierwszej części sumy kwot podatkowych, należy do I. koła.

Wynika z tego, że nikt z opodatkowanych w gminie nie może należeć do pierwszego koła wyborczego, jeżeli nie opłaca odpowiedniego podatku i jeżeli wysokość tego podatku nie jest przy jego nazwisku w liście wyborczej uwidoczniona.

2) Powszechną jest praktyka rozpoczynania wyborów do Rady gminnej od czwartego koła wyborczego, wprowadzonego dopiero przez **Polską Komisję likwidacyjną.** W dotyczącem rozporządzeniu wyraźnie napisano, że **do obecnych trzech kół wyborczych dodaje się czwarte koło.** Ponieważ dodawać można tylko do czegoś już istniejącego, przeto zdaniem mojem najpierw powinny być przeprowadzone wybory z dawnych trzech kół, wedle porządku w ustawie przepisanego, a dopiero potem po tych wyborach, przyjść może kolej na dodanie, to jest na wybory z czwartego koła. Miałoby to ten praktyczny pożytek, że czwarte koło, które ma zazwyczaj największą liczbę wyborców byłoby wolne od kandydatów z innych kół, bo ci umieściliby się już w swoich kołach, przy wyborach poprzód przeprowadzonych, a wtedy do Rady gminnej z czwartego koła weszliby radni nowi, reprezentujący właśnie to nowe koło.

3) Uchwała Komisji likwidacyjnej z 1918 r. przepisuje, że prawo wyborcze w czwartem kole **uzyskują pełnoletni obywatele bez różnicy płci,** nie mający prawa wyborczego w dotychczasowych kołach wyborczych.

Z przepisu tego wynika jasno, że tylko w tem czwartem kole **uzyskały kobiety bezpośrednie prawo głosowania,** w rozporządzeniu bowiem Komisji likwidacyjnej niema żadnej wzmianki o tem, że wprowadza się prawo bezpośredniego głosowania kobiet także w innych kołach. Z tego powodu pouczenie starostwa, że na podstawie powołanego wyż rozporządzenia P. K. L. kobiety głosują we wszystkich kołach bezpośrednio jest **niezgodne z ustawą z r. 1866.** Ustawa ta nie straciła w niczem swojej mocy, nie została żadną inną ustawą uchylona, czy zmieniona i dlatego w trzech kołach kurjalnych wykonują prawo wybierania zgodnie z § 4 ust. ord. wyb. **za żonę żyjącą z mężem mąż, a za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy.**

Zwracam uwagę interesowanym wyborcom, że jeżeli starostwo wydało takie, jak wyż przytoczyłem, lub podobne pouczenie, niezgodne z ordynacją wyborczą a naczelnik gminy z konieczności do niego się zastosował, to w razie wniesienia protestu przeciw wyborom wolno każdemu mieszkańcowi gminy żalić się w zarzu-

tach z powodu tych niewłaściwości. W ten sposób może starostwo przy załatwianiu zarzutów otrzymać od władz wyższych na przyszłość wskazówki, jak należy rozumieć i tłómaczyć ordynację wyborczą.

Dr Franciszek Bardel.

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ OŚWIĘCIMSKIE!

W poniedziałek, **dnia 11 lipca o godzinie 1** po południu odbędzie się **Zjazd** delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast" w **Zatorze.**

Udział wszystkich delegatów konieczny.

BACZNOŚĆ WYJEŻDŻAJĄCY NA KONGRES DO POZNANIA.

Wyjazd do Poznania z Krakowa nastąpi pociągiem osobowym **w dniu 7 lipca** (czwartek) **o godzinie 10.10 rano z Krakowa, z dworca zachodniego.**

CO BĘDĄ MOGLI ZWIEDZIĆ UCZESTNICY VI. KONGRESU W POZNANIU W DNIACH 8, 9, 10 I 11 LIPCA 1927 R.

Wychodząc z założenia, że Stronnictwo nasze przechodzi w całości na program rolny — uważał Komitet organ. VI. Kongresu w Poznaniu — wyzyskać obecność delegatów z całej Polski — w kierunku zapoznania ich z życiem rolniczem Poznańskiego. W tym celu organizuje:

1) **Pokaz mechaniki rolniczej** (maszyn rolniczych i t. p.) wraz z odpowiedniemi objaśnieniami.

2) **Zwiedzenie fabryki superfosfatów Dra Maya** oraz przetworów ziemniaczanych w Luboni pod Poznaniem (dojazd łatwy zapewniony).

3) **Zwiedzenie drobnych gospodarstw** oraz warzywniczych w Piątkowie — tamże pokazy udoju maszynami elektrycznemi — urządzone przez firmę Alfa-Laval. Dojazd autami zorganizowany przez sekcję komunikacyjną.

4) Ewentualnie wycieczka do jednego z dobrze zorganizowanych większych majątków.

Uczestnicy będą mogli zwiedzić pod kierunkiem fachowych przewodników miasto Poznań (muzea, jedyny w Polsce zwierzyniec, ogród botaniczny, zakłady i t. p.

PLAN ZAJĘĆ POZA OBRADAMI.

Dnia 8 lipca — piątek. Przez cały dzień w chwilach wolnych — **pokaz rolniczy** Plac Targów Poznańskich obok dworca kolejowego.

Wieczorem — godzina 8 przedstawienie w teatrze — prawdopodobnie jedna ze sztuk J. Słowackiego.

Dnia 9 lipca — sobota. Przez cały dzień — pokaz rolniczy.

Po południu od godz. 4—8 — wycieczki podane w części pierwszej pod 1, 2, 3 oraz miasto Poznań.

Wieczorem — godzina 9 **uroczysta akademja ludowa.**

Dnia 10 lipca — niedziela. Przez cały dzień pokaz rolniczy.

Godzina 10 — msza św. Następnie wielkie zebranie manifestacyjne.

Godzina 1 — pochód i złożenie wieńców.

Godzina 3 — zawody sportowe i zabawy ludowe Kół młodzieży wiejskiej.

Wycieczki podane w części pierwszej pod 1, 2, 3.

Zwiedzanie miasta Poznania.

Wieczorem: Przedstawienia amatorskie Kół młodzieży wiejskiej i wieczorki muzykalno-wokalne.

Dla pozostających na dzień 11 lipca (poniedziałek).

Przez cały dzień pokaz rolniczy.

Wycieczki ad 1, 2, 3 i 4.

Zwiedzanie miasta Poznania.

Po bliższe informacje należy się zwracać do Sekcji informacyjnej VI. Kongresu, Poznań, ul. Piekary L. 20/21.

Małopolska.

BRODY w Kalwaryjskiem.

Dnia 26 czerwca odbyło się w sali Domu ludowego zebranie organizacyjne dla gmin okręgu kalwaryjskiego. Przemawiali: **poseł Józef Roman**, który omówił dzisiejszą sytuację polityczną i ekonomiczną, **Świerkosz** Józef z Przytkowic, **Flak** z Barwałdu Górnego, **Garlacz** z Leńcz, **Zięmba** z Brodów. Uchwalono podobne zebrania organizacyjne odbyć w szeregu gmin większych z udziałem członków Zarządu powiatowego.

Uchwalono pelne zaufanie Klubowi P. S. L. i prezesowi Witosowi.

Kurek, nacz. gmin., przew. J. Moskała, sekretarz.

PRACA ORGANIZACYJNA W POWIECIE ŻYWIECKIM.

Wielka ilość zebrań urządzona w czerwcu w powiecie żywieckim jest świadectwem wzmożonej pracy organizacyjnej ze strony P. S. L. „Piast" w naszym powiecie.

I tak odbyły się zebrania:

W SOPOTNI MAŁEJ, dnia 11 czerwca b. r. gdzie przewodniczył **Józef Jafernik**, a sekretarzował **Jan Murański.**

SOPOTNIA WIELKA. Zebranie w domu naczelnika gminy p. Łabysa. Przewodniczył p. **Wręźel**, sekretarzem był obrany Michał Gawlas. Między innemi przemawiał wójt p. **Łabys.**

KRZYŻOWA. Zebranie w dniu 13 czerwca w domu p. **Czyżewskiego**, Pprzewodniczył **Józef Pastor**, sekretarzował **Izydor Krzyżowski.**

KORBIELÓW. Zebranie w dniu 14 czerwca w domu p. **Makucha**, przewodniczył wójt **Kitka**, sekretarzował sekretarz gminy p. **Łański**. Przemawiali p. **Basik**, **Łański** i inni.

PRZYBORÓW. Zebranie w sali Kółka rolniczego w dniu 15 czerwca b. r.; przewodniczył p. **Józef Widz**, a sekretarzował p. **Józef Kamiński.**

KOSZARAWA. Zebranie w sali Kółka rolniczego pod przewodnictwem p. **Wojciecha Pluty.** Pięknie przemawiał miejscowy wójt p. **Karol Góra** na temat silnej organizacji w „Piaście".

HUCISKO. Zebranie w domu p. **Gąsiorka** dnia 17 czerwca. Przewodniczył p. **Gąsiorek.** Przemawiało kilku z pośród zgromadzonych, między innymi naczelnik gminy.

PEWEŁ WIELKA. Na odbytem zebraniu w dniu 18 czerwca w domu gminnym przewodniczył p. **Antoni Lach,** sekretarzował p. **J. Chowaniec.** Wywody prelegenta p. Michałka trafiły wszystkim do przekonania.

JELEŚNIA. Zebranie w urzędzie gminnym w dniu 19 czerwca. Przewodniczył p. **Wojciech Kubica,** sekretarzem był p. **Franciszek Piecha.** Zebrani niejednokrotnie w dyskusji podkreślali swą przynależność do „Piasta".

ZADZIELE. Zebranie w Kółku rolniczem w dniu 21 czerwca. Przewodniczył p. **Józef Wandzej,** sekretarzował p. **Józef Masny.**

OKRAJNIK. Zebranie w dniu 23 czerwca w kancelarji gminnej, pod przewodnictwem **Józefa Talika.** Oprócz referenta w dyskusji przemawiał p. **Tomasz Okrzesik.**

KOCIERZ AD MOSZCZANICA. Zebranie w dniu 24 czerwca w sali Kółka rolniczego. Przewodniczył naczelnik gminy p. **Józef Kolanko.**

MOSZCZANICA. Zebranie w dniu 27 czerwca w domu naczelnika gminy p. **Wojciecha Piątka,** który też na zebraniu przewodniczył. Nastrój bardzo przychylny dla „Piasta".

GILOWICE. Zebranie w dniu 29 czerwca w sali Kółka rolniczego. Przewodniczył p. **Franciszek Michulec,** sekretarzował p. **Andrzej Baboń.** W dyskusji przemawiał p. **Michulec,** p. **Jan Górny,** oraz naczelnik gminy p. **Michał Szwed.**

ŁĘKAWICA. Zebranie w dniu 25 czerwca w domu p. **Kolanki;** przewodniczył naczelnik gminy p. **Kania,** sekretarzował p. **Kolanko.** „Piast" w gminie silnie stoi.

Na wszystkich tych zebraniach jako referent brał udział p. **Franciszek Michałek. Tak sama liczba zebrań, jakoteż nastrój na zebraniach i mowy wygłoszone w dyskusji,** świadczą dobitnie o tem, że Stronnictwo **P. S. L. „Piast" stoi bardzo silnie w powiecie żywieckim.**

B. Kongresówka.

BIAŁOSTOCKIE.

W dniu 26 maja b. r. odbył się wiec P. S. L. „Piast" we wsi **Jasionówka,** gmina Kalinówka, na który wyjechał p. **Humeniuk.** Wiec ze względu na odpust był bardzo liczny.

W tymże samym dniu odbyła się konferencja w **Nierodnicy Kościelnej,** na której przemawiał p. **Jaroszewicz.** Tamże postanowiono zwołać zebranie organizacyjne **na dzień 29 b. m.**

W dniu 22 maja b. r. odbyło się Walne Zebranie Spółdzielni rolniczo-handlowej w **Białymstoku.**

GMINA LIPIE, powiat Grójec.

W dniu 12 czerwca, w niedzielę po nabożeństwie we wsi parafjalnej i zarazem gminie **Lipiu** odbył się wiec, na którym zebrani gospodarze rolnicy z okolicy w liczbie około dwustu wysłuchali przemówienia p. **Antoniego Dąbrowskiego** z Warszawy na temat polityczno-samorządowo-gospodarczy. **Wszyscy zebrani,** jak jeden mąż bez słowa protestu zaznaczyli, że są za **skupieniem się w jedno w Stronnictwie ludowem,** które nie będzie rozbijać jedności chłopskiej, a poprowadzi masy ludu wiejskiego do ostatecznego zwycięstwa. Interesującem zjawiskiem była rezolucja uchwalona przez aklamację o odpowiedzialności posłów i senatorów bezpośrednio od wyborców. Nie wchodzimy w samo sedno myśli tej rezolucji, ale cenna jest ona z tego względu, że została wysunięta pod rzeczywistemi hasłami: „precz z demagogją"! „chcemy światła i sprawiedliwości".

Na zakończenie zaznaczyć trzeba o p. **Czarkowskim** i p. **Lewandowskim z Grójca,** którzy wykazują wybitną działalność na polu organizacji Stronnictwa powiatu grójeckiego.

Zwycięstwa P. S. L. „Piast"
przy wyborach do Rad gminnych.

POWIAT WARSZAWA.

Gmina Nieporęt: Wójt — Piastowiec; zastępca — Piastowiec; Rada gminna — 10 Piastowców; 2 — P. P. S.

Gmina Raszyn: Wójt — Piastowiec; zastępca — Piastowiec; Rada gminna — 10 Piastowców; 1 — bezpartyjny; 1 — Wyzwoleniec.

Gmina Nowo-Iwiczna: Wójt — Piastowiec; zastępca — Piastowiec; Rada gminna — 11 Piastowców; 1 — Stronnictwo Chłopskie.

GMINA KLĘBÓW, powiat Radzymin. Dnia 14-go czerwca b. r. odbyły się wybory na wójta i radnych — **wybory te stwierdziły, iż cała gmina stoi** murem za **„Piastem" — wybrano bowiem na wójta i** zastępcę, **oraz na radnych dzielnych działaczy** P. S. L. „Piast" na terenie gminy Klębów. Na wójta został wybrany **Aleksander Hrościcki** z Pieczysk, na zastępcę **Józef** Roguski z Pasek. Do Rady gminnej p. Antoni **Okulski** z Roszczepa, **Piotr Kurek** z Lipki, **Padamczyk** Jan z Tulu, **Kurek Józef** z Krusza, **Juśiński Jan** z Krusza, **Kruszewski Kazimierz** z Raszłowa, **Chmiel Franciszek** z Sitek, **Soborak Władysław** z Klębowa, **Paciorek Władysław** z Kraszewa, **Jaroszewski Władysław** z Dobczyn **Wiciński Józef** z Pieczysk, **Roguiski Stanisław** z Kraszewa.

Nowej Radzie życzymy jaknajowocniejszej pracy.

T. K.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Weterani armji polskiej z Ameryki przyjeżdżają do Polski.

Dnia 8 lipca przyjeżdża do Polski wycieczka Stowarzyszenia Weteranów Polskich z Ameryki w liczbie około 500 osób. Stowarzyszenie to składa się z Polaków którzy brali udział w wielkiej wojnie jako członkowie „Polskiej Armji we Francji". Byli to wszystko ochotnicy, którzy czynami chcieli zamanifestować swoją chęć wywalczenia niepodległości dla swej dalekiej Ojczyzny. Brali oni udział w walkach na froncie francuskim, a kiedy po zawieszeniu broni przyjechali do Polski walczyli nadal przeciwko Ukraińcom i bolszewikom.

Wielu z nich zostało tutaj, o czem świadczą liczne mogiły, a reszta wróciła z powrotem do Ameryki, aby tam, w swojej przybranej Ojczyźnie, pracować i żyć.

W tym roku upływa dziesięciolecie stworzenia „Armji Polskiej we Francji". Dlatego też rodacy nasi z za oceanu postanowili przyjechać i odwiedzić swój „stary kraj".

Wycieczka przyjeżdża do Gdyni, a stamtąd objedzie całą Polskę, zwiedzając Toruń, Gniezno, Poznań, Częstochowę, Śląsk, Kraków, Zakopane, Krynicę, Nowy Sącz, Szczawnicę, Chyrów, Borysław, Lwów, Równe i Wilno, poczem przyjedzie do Warszawy dnia 2 sierpnia i zabawi przez tydzień, stanowiący zakończenie odwiedzin.

Główny komitet przyjęcia oraz komitet wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa polskiego, aby przy zetknięciu się z uczestnikami wycieczki amerykańskich Polaków, którzy za nas walczyli, okazywali im wszędzie tyle serca i gościnności, na ile ich stać. Wszystko, co będzie w tym kierunku zrobione, nie będzie zbyt hojną zapłatą za to, co oni dla nas uczynili.

Uroczystości koronacyjne w Wilnie.

Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej doczekał się w tych dniach uroczystej koronacji. Na uroczystość tą płynęły już na kilkanaście godzin przed samym aktem koronacyjnym niezliczone tłumy pielgrzymów, nietylko z całej Polski, lecz także delegacje z Litwy i Łotwy Same uroczystości rozpoczęły się o godzinie 10 rano na Placu katedralnym, gdzie na specjalnie przygotowanym ołtarzu ustawiono obraz Matki Boskiej. Po przybyciu na miejsce uroczystości p. Prezydenta Rzeczypospolitej, kardynała Kakowskiego w otoczeniu biskupów, premjera Piłsudskiego w otoczeniu członków rządu i generalicji, kard. Kakowski przystąpił do aktu koronacji obrazu. W tej chwili odezwały się z Góry Zamkowej huki wystrzałów armatnich, zadzwoniły dzwony ze wszystkich kościołów w Wilnie, a wojsko sprezentowało broń. Hymn „Te Deum", zakończył uroczystość na Placu katedralnym. Dalsze uroczystości odbyły się w Bazylice, gdzie kazanie wygłosił biskup Michalkiewicz. Po nabożeństwie w Bazylice uformował się pochód. Dwunastu księży niosło feretron z cudownym obrazem. Za obrazem postępowali p. Prezydent Mościcki, premjer Piłsudski, ministrowie, reprezentanci Sejmu i Senatu, organizacje kościelne, korporacje młodzieży akademickiej i nieprzeliczone tłumy publiczności.

Pochód skierował się pod Ostrą Bramę. Tak po krótce przedstawia się podniosła uroczystość w Wilnie.

Wyniki zapisów do szkół polskich na Górnym Śląsku.

przedstawiają się, jak następuje: w mieście Katowicach — 72 proc. (poprzdnio 62%), powiat Katowicki — 91 proc. (75 proc.), Królewska Huta — 72 proc. (61 proc.), powiat Świętochłowicki — 81 proc. (54 proc.) powiat Tarnogórski — 89 proc. (82 proc.), powiat Pszczyński — 75 proc. (85 poc.), powiat Rybnicki — 96 proc. (90 proc.), powiat Lubliniecki — 99 proc. (90 proc.) W wielu miescowościach zapisało się do szkół polskich pełne 100 proc. dzieci.

Przysposobienie wojskowe w Sowietach.

Jak wiadomo Anglja zerwała z Sowietami wszelkie stosunki. Z tego powodu u kierowników polityki sowieckiej daje się zauważyć wielkie zdenerwowanie. Wynikiem tego zdenerwowania były masowe egzekucje nad tymi wszystkimi, którzy kiedyś należeli do armij ochotniczych, walczących przeciwko Sowietom. Bez sądu rozstrzeliwano ludzi niewinnych, by terrorem zastraszyć opinję publiczną i by rzucić jak największy postrach na społeczeństwo. Obecnie Sowiety zapowiadają t. zw. „narodowy tydzień obrony", który rozpocznie się dnia 10 lipca. Każdy z robotników w tym „tygodniu obrony" musi przejść wyszkolenie wojskowe, musi nauczyć się obchodzić z bronią. Jak z tego widzimy militaryzacja społeczeństwa rosyjskiego pod rządami Sowietów rozciąga się na wszystkich obywateli.

Uchwały Zjazdu Biskupów w Warszawie.

We środę i czwartek odbywał się w Warszawie zjazd ks. biskupów, w którym uczestniczyli: J. Em. ks. kardynał Kakowski, prymas ks. kardynał Hlond. J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz, książę metropolita Sapieha, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. arcybiskup Twardowski, ks. arcybiskup Mańkowski, księża biskupi ordynarjusze: Nowak, Wałęga, Nowowiejski, Kocyłowski, Łoziński, Gall, Szelążek, Fulman, Przeździecki, Łukomski, Tymieniecki, Kubina, Okoniewski, Lisiecki, Krynicki, księża biskupi sufragani: Fischer, Owczarek, Sokołowski, Laubitz, Rospond i Radoński. Zjazd obradował:

1) nad wykonaniem konkordatu i pod tym względem ustalono, iż od grudnia ub. r. pertraktacje z rządem nie posunęły się naprzód;

2) nad sprawą szkolną, a mianowicie kwestją wykładów religji, oraz praktyk religijnych;

3) nad sprawą Ymki, co do której powzięto decyzję;

4) nad ustawą o małżeństwach i święceniu niedziel, których projekty zbadano i powzięto szczegółowe postanowienia;

5) nad koniecznością zaspakajania potrzeb religijnych rodaków naszych na obczyźnie.

Dział Młodzieży.

WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY LUDOWEJ

wydał następującą odezwę:

Nasz I. Zlot.

Prace około przygotowania Zlotu postępują raźno naprzód. Młodzież, koleżanki i koledzy, zgłaszają się gremjalnie do udziału w zlocie. Ze wszystkich Kół **napływają zgłoszenia. Liczba uczestników stale się powiększa. Zapał wielki!**

W dniach 9 i 10 lipca ujrzy **Poznań** morze zielonych czapek. Mamy nadzieję, że kto tylko będzie mógł, przybędzie w owych dniach do Poznania. Program jest obfity.

W pierwszym dniu, t. j. w sobotę, **dnia 9 lipca** toczyć się będą **obrady władz Związku.** Uczestniczyć w obradach będą członkowie Zarządu Głównego, Zarządy poszczególnych Kół, delegaci Kół, oraz zaproszeni goście.

Obrady rozpoczną się o godzinie 3 po południu **na sali p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8,** z następującym programem:

1) Zagajenie.
2) Referat ideowo-programowy — Antoni Kowalski.
3) Referat oświatowy — Michał Kopeć,
4) Referat zawodowo-oświatowy — Stanisław Mikołajczyk.
5) Referat organizacyjny i wychowania fizycznego — Wiktor Gryning.
6) Dyskusje.
7) Uchwalenie rezolucyj i wniosków.
8) Zamknięcie obrad.

Wieczorem wszyscy uczestnicy wezmą udział w uroczystej akademji ludowej.

Dzień 10 lipca.

1) Godzina 8. **Przymarsz maszówek na boisko Targów Poznańskich.**

2) Godzina 9. **Msza św. połowa** w hali maszyn, kazanie i poświęcenie sztandaru.

3) Po nabożeństwie:

a) przemówienia powitalne,

b) referat ogólny, streszczający obrady poprzedniego dnia,

c) podanie uchwał i rezolucyj do wiadomości ogółu młodzieży.

4) Godzina 12.30. — **Pochód przez miasto i złożenie wieńca przed pomnikiem Słowackiego.**

5) Godzina 4. — Popisy lekko-atletyczne na boisku Targów Poznańskich.

a) Bieg okrężny — 2.000 m, b) bieg — 100 m, c) skoki wzwyż i w dal, d) rzut dyskiem, e) rzut oszczepem, f) rzut kulą i granatem.

6) Rozdanie nagród zwycięskim drużynom i jednostkom.

7) Godzina 8.30 przedstawienie amatorskie w sali „Ogrodu zoologicznego" — wykona sekcja teatralna Koła Młodzieży wiejskiej z Psar Polskich.

W międzyczasie od 4 począwszy odbędą się korowody Biskupian i wieniec tychże, tańce góralskie (przygrywać będzie orkiestra huculska). Oprócz tego będzie jeszcze wiele innych niespodzianek.

FRANCISZEK WÓJCIK.

SPRZECZKA.

Do drewnianego kościółka parafjalnego w Górce Kościelnickiej, powiat Kraków, szło dwóch gospodarzy na sumę w piękny dzień czerwcowy, niedzielny. Jeden z nich Józek, obgrubny trochę już podsiwiały „tatuś", około 56 latek dźwigający na sobie. Był na wojnie światowej i ma o czem opowiadać. Drugi, przeżył już kilka lat nad kopę. Smukły, wąs nosi po staroświecku, nie tak jak młodsi co mają kępkę włosików pod nosem, temu na imiącko Pietrek, a zwią go »Tradrata«. W czasie wojny był w domu, uprawiał rolę i okrutnie narzekał, gdy mu zarekwirowało austrjackie wojsko aże pół metra siana. Skąpiec nad wyraz, ale w gębie hojny, gadać lubi dużo, ale na niczem się nie rozumie, mowa jego to istny bigos, lubi najwięcej o tem mówić, o czem nie ma pojęcia, gdy mu kto potrzebny to schlebia aż do obrzydzenia, a przy lada okazji sprzedałby go na funty.

Idąc tak obydwaj rozmowę skierowali na temat ogólnej biedy między chłopmi. Mówili sobie przez »ty«, a to dlatego, że lubili się niezgorzej, no i byli familiją jako trzecie dzieci.

Politycznie byli sobie przeciwni. Józek był »Piastowcem«, a Pietrek »Związku babskiego«. (Tak dużo chłopów nazywa »Związek Chłopski« bez chłopów).

Józek wyjął z zanadrza »Piasta«, którego po drodze otrzymał dziś od listonosza, mówiąc: Słuchaj Pietrku! Nasze Polskie Stronnictwo Ludowe »Piast«, będzie miało wielkie święto ludowe. W dniach 8, 9 i 10. lipca tego roku, będziemy mieli wielki zjazd w Poznaniu, czyli Kongres. Zjadą się chłopy ludowcy z całej Rzeczypospolitej Polskiej, z Pomorza, Poznańskiego, Śląska, byłej Kongresówki, Wschodniej Małopolski i Zachodniej Małopolski. Kongres obliczony na kilka tysięcy głów ludowców.

Pokażemy światu, że „Piastowcy" się nie powalili jak to pisał twój, niby „Przyjaciel Ludu". Patrz, czytaj porządek obrad Kongresu!

Pietrek jako że mający się nie za »byle co« odkrząknął, wąsa podkręcił i począł perorować.

Oj Józku, Józku! My nie babski ale »Chłopski Związek« tośmy są prawdziwe morowe kwadratowe chłopy. Chłop w chłopa, my wszystko wiemy na wylot, naszych dwóch pp. Stapińskich też morowe chłopy, a Bryle, Wrony, Waleromy, Sanojce, cóż jakie ojce, to co? czy takich sowa wysiedziała? Wiesz Józek, przecież takich morusów chłopów jest w naszym Związku w Sejmie przechodkiem pół kopy, a jak ryknq w Warszawie w Sejmie, to aż stołki trzeszczą,

Sprawy emigracyjne.

WAŻNE DLA KOBIET, WYJEŻDŻAJĄCYCH DO KANADY.

Urząd emigracyjny zawiadamia, że **aby nie dopuszczać do rozdzielania rodzin emigrantów, a zwłaszcza małoletnich dzieci od matek**, inspektor kanadyjski w Gdańsku odmawia wiz emigrantkom, jadącym do mężów w Kanadzie, które pozostawiają dzieci swe w kraju, jeżeli dzieci te są wymienione w pozwoleniu (permicie), wydanym przez Departament kolonizacji i imigracji w Kanadzie.

Jeżeli dzieci nie są wymienione we wzmiankowanem pozwoleniu, sprawa przekazywana jest przez inspektora do kanadyjskiego Urzędu imigracyjnego w Londynie, który może zgodzić się na udzielenie wizy, jeżeli uzna, że przyczyna pozostawienia dzieci w kraju jest słuszna. W tym wypadku potrzebne jest przedstawienie świadectw lekarskich, stwierdzającycn zdrowie dzieci.

OGRANICZENIA PASZPORTOWE DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO ARGENTYNY.

Miarodajne informacje o argentyńskim rynku pracy stwierdzają, że przybywający robotnicy miejscy, rzemieślnicy i handlowcy **nie mają widoków otrzymania pracy** i wielu z nich znajduje się z tego powodu w bardzo ciężkich warunkach. Aby nie zwiększać liczby bezrobotnych polskich obywateli na wychodźtwie. Urząd emigracyjny postanowił te same ograniczenia paszportowe, które były poprzednio stosowane do rodzin rolniczych, rozszerzyć również na rodziny rzemieślników, robotników miejskich i kupców — a mianowicie nie wydawać im paszportów emigracyjnych, o ile w skład ich wchodzi choćby jedno dziecko poniżej lat 18.

Nie podlegają niniejszemu ograniczeniu jedynie te rodziny, które bądź udowodnią w sposób dostateczny w biurze paszportowem Urzędu emigracyjnego w Warszawie lub w ekspozyturze urzędu we Lwowie posiadane, po opłaceniu kosztów podróży, 300 dolarów w gotówce lub ich równowartości w innych walutach, bądź przedstawią wiarygodne rejentalne wezwanie (affidavit), zaświadczone przez wydział konsularny poselstwa polskiego w Buenos Aires, od krewnych i pracodawców, zamieszkałych w Argentynie.

Kwota powyższa lub wezwanie wymagane są również w dalszym ciągu od inteligentów i osób niezdolnych do pracy fizycznej, nawet wyjeżdżających jednostkowo, bez rodzin.

Urząd emigracyjny ostrzega przytem robotników samotnych, którzy nie podlegają powyższym ograniczeniom, że **otrzymanie pracy nawet na roli łatwe jest jedynie w okresie zbiorów, które trwają od listopada do kwietnia.** Przez pozostałe miesiące robotnicy zmuszeni są najczęściej bądź do wydania na utrzymanie zarobionych pieniędzy, bądź do przyjęcia pracy na warunkach przeważnie niekorzystnych.

---

a jak mi opowiadał kandydat na posła morowy chłop młody Stapiński, że gdy zaczną nasi Związkowcy wrzeszczeć, trzeszczeć, to wszyscy inni posłowie naszych chłopów nietylko boją się jak wrzeszczą, ale się ich wszyscy boją, jak nawet myślą, ich myśli są też okropne, a ino.

To w Sejmie, a co powiedzieć jakich mamy dopiero tu po powiatach, raju Boskie!

Józek! Strach! Wiesz ty, taki Ptak czy nie siarczysty i barczysty, co chcesz od niego? zdolna sztuka a jakże mamy takich wszędzie, gdzie się ich sieje i gdzie sami rosną, nasze plemię Związkowe rozrodzi się „okropecnie“.

Józek: Ja na to, mój Pietrku, tak ci rzeknę: Wrzaski, trzaski „Związku Chłopskiego“ w Sejmie nikogo nie ziębą. Wrzaski jeszcze nie dowodzą, że chcą dobra chłopów, wrzask to nie kultura, pijak najczęściej głośno wrzeszczy, ale zwykle głupio. Nie to mądre co głośno, może być cicho powiedziane, a mądrze, dzwon dlatego głośny że wewnątrz pusty. To że się ich boją co oni nawet myślą, to faktycznie gdyby myśleli i nadal tak glupio i tak szkodliwie dla Polski, to mamy istotnie bojaźń o całość Ojczyzny.

Takich draperów po powiatach jak Ptak, o którym przytoczyłeś, nie wielu się znajdzie, człowiek honoru czy ambicji, człowiek, który nie naśladuje sroki skakającej z kołka na kołek, człowiek, który nie chce być tylko »sobkiem«, ale ma jakieś wyższe cele i ideje, n. p. państwowo-twórcze, tych nam potrzeba. Polski czy stronnictwa nie zbawią linoskoczki, ładne gęby, czy wysokie i barczyste chłopy, lecz dadzą Ojczyźnie byt materjalny i niepodległy, ludzie kraj swój miłujący i którzy swoje »ja« umią dla dobra ogółu podporządkować. Tego nas uczyli wielcy nasi poeci z Mickiewiczem na czele i bohaterowie jak Kościuszko i inni. Dla dobra swojego »ja« magnaci: Rzewuscy, Potoccy, Kosakowscy i cała ich czereda Polskę zgubiła.

Że prezes P. S. L. »Piast« p. Witos jest siłą państwowo-twórczą, to każdy kochający prawdę, każdy bezstronny, każdy który ma na pierwszym planie Polskę, a nie partyjność, przyznać musi!

Tylko ty i przewrotny szarlatan twierdzi inaczej. Mówisz Pietrku, że pp. Stapińscy łaszą się i podlizują p. Pilsudskiemu, to prawda, ale śmiem twierdzić, że i to jest prawda iż chwalby i podchlebstwa p. Pilsudskiemu z tej strony nie są miłe ani przyjemne.

Wszak pp. Stapińscy nie są materjałem tego rodzaju, którebу dawały chlubę przywódcy »Związku Chłopskiego«. Przeszłość polityczna p. Jana i jego kapitał polityczny nie przynosi autorytetu temu stronnictwu, któremu przewodzi.

Tak rozprawiając Józek z Pietrkiem doszli pod kościół i rozmowa urwała się.

Gdy biedak je rosół z kury...

Gdy biedak je rosół z kury,
chory on lub ona,
nastał smutku dzień ponury,
gdy biedak je rosół z kury.

Że tak zawsze, twierdzę z góry,
nikt mnie nie przekona —
gdy biedak je rosół z kury,
Chory on lub ona...

Rozmaitości.

Ekspedycja Sven Hedina w Azji.

Słynny podróżnik i badacz **Sven Hedin**, po pokonaniu wielu trudności, które się nasuwały z powodu zamieszek w Chinach, udał się obecnie na wyprawę naukową do Azji centralnej.

Dnia 18 maja bagaże ekspedycji naładowano na wóz, zaprzężony w woły, przejechały przez północną bramę Paoto, gdzie urzędnicy celni zatrzymali je, żądając 500 meksykańskich dolarów cła. Dalej wyruszono w dniu 30 maja. Droga prowadzi narazie przez terytorjum zbójeckie. W ciągu pierwszych dni, ekspedycja miała eskortę złożoną z 30 żołnierzy i oficera, a potem 20 konnych ludzi, którzy właściwie sami byli bandytami i dlatego przedstawiali jak najlepszą ochronę. W pobliżu klasztoru Beli Miao połączyły się poszczególne oddziały w karawany.

Wyjazd z Paoto przedstawiał się jako przepiękne widowisko. Ładowanie zaczęło się o świcie. Wielbłądy wyprowadzano grupami po dziesięć, ładując na ich grzbiety ciężkie skrzynie z naukowemi przyrządami, 400 skrzyń z workami mąki, ryżu, złożone mongolskie namioty, 40 stalowych cylindrów z tlenem przeznaczonym dla balonów. Cały ten naukowy bagaż jest przeznaczony dla 4 meteorologicznych stacyj w samem sercu Azji. Szwedzi, Niemcy i Chińczycy pojawili się na wspaniałych mongolskich wielbładach, Europejczycy są dobrze uzbrojeni. Pierwszy wielbłąd dźwigał szwedzką flagę.

Ta ekspedycja, na czele której stoi Sven Hedin, **jest największą naukową ekspedycją, udającą się do serca Azji.**

Po 6-godzinnym marszu z Paoto, ekspedycja dotarła do klasztoru Huntulung, gdzie rozbito 16 namiotów. Ogniska zapłonęły, a wielbłądy puszczono na paszę, na step. Nagle wyrywa się straszliwa kurzawa, która idzie od pobliskich gór. Otacza ona obóz i najbliższą okolicę nieprzeniknioną zasłoną. Słychać poszczególne głosy, nawołujących się osób.

Po upływie 10-ciu minut burza przeszła, pozostawiając jednak ślady swej niszczącej działalności. Wichura przewróciła 4 namioty i po części zniszczyła.

Azja, której tajemnicę ma zamiar zbadać ekspedycja, przyjęła Europejczyków orgją wichrów. Był to niejako chrzest ogniowy podróżników, którzy udali się w dalszą drogę ku pustyni.

KRONIKA

LIPIEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońce Wschód godz.	Słońce Wschód min.	Słońce Zachód godz.	Słońce Zachód min.
10 N.	5 po Św. 7 Braci Męczenników	4	9	20	0
11 P.	Filomena	4	10	20	0
12 W.	Jana Gwalberta	4	11	19	59
13 Ś.	Małgorzaty	4	12	19	58
14 C.	Bonawentury	4	13	19	58
15 P.	Rozesłanie Apostołów	4	14	19	57
16 S.	*N. M. P. Szkaplerzne*	4	15	19	56
17 N.	6 po Św. Aleksego	4	16	19	56

Co na to władze?

Donoszą nam z **tarnowskiego powiatu**, że do członków nowoobranych Rad gminnych przychodzi policja z zapytaniem, do jakiej partji radny należy, jakie są jego polityczne zapatrywania i na podstawie tego sporządzają wykazy.

W państwie konstytucyjnem taka praktyka absolutnie miejsca mieć nie może.

Polska, to nie carska Rosja — **każdy obywatel może należeć do jakiejkolwiek legalnej partji, czy stowarzyszenia i przed nikim nie jest obowiązany tłomaczyć się, zwierzać i usprawiedliwiać.**

Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje.

Małopolskę, zwłaszcza zachodnią i środkową, jak prawie co roku także w bieżącym roku **nawiedziły klęski elementarne**, zwłaszcza **gradobicie.**

Niektórzy właściciele mieli ubezpieczone w P. D. U. W. plony od gradobicia — grad stłukł zboże, zwłaszcza żyto, zgłaszają szkody do Pol. Dyr. Wz. Ub., wyglądają taksatorów, mija tydzień, dwa, taksator nie przyjeżdża.

Redakcja „Piasta" odniosła się do Dyrekcji P. D. U. W. w Krakowie w tej sprawie, gdzie nas poinformowano, że niestety na cały okręg krakowski jest tylko dwóch taksatorów, w dodatku jeden odchodzi do Warszawy, **mimo więc najszczerszej chęci nie mogą zadość uczynić zgłoszeniom, oszacowanie musi się przewlec.**

Zwracamy się do Klubu „Piasta", żeby zwrócił się do Głównej Dyrekcji Ubezp. Wzaj. w Warszawie o przydzielenie oddziałom potrzebnej ilości szacicieli, **sprawa pilna nie może czekać do żniw.**

STRASZNA BURZA WE LWOWIE. Dnia 2 lipca nawiedziła Lwów olbrzymia burza gradowa, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Grad wielkości jaja kurzego wraz z silnym wiatrem powybijał przeważną część szyb w budynkach zwróconych w stronę nadciągającej burzy. Niektóre kule lodowe ważyły po pół kg. Wiele osób odniosło lżejsze rany, przeważnie w głowę i twarz.

PROMOCJA. Dr Jakób Witek z powiatu brzeskiego, ze wsi Biadolin, doktoryzował się w dniu 4 lipca b. r. na Uuniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Dr. Jakób Witek — członek naszego Stronnictwa, znany działacz P. S. L. „Piasta", poświęcił już od najmłodszych lat swoje siły i energję w pracy dla ludu — organizował powiat brzeski, pod sztandarem „Piasta", Na każdym polu, czy to ekonomicznem, czy kulturalnem — wszędzie szedł w pierwszych szeregach. Nie mało przyczynił się do zorganizowania Kółek Rolniczych w powiecie brzeskim.

Za jego twórczą i skuteczną pracę w powiecie obdarzył go powiat godnością wicemarszałka powiatu.

Na tej drodze pozwalamy sobie, starzy przyjaciele Dr Witka życzyć Mu w dalszej pracy prawdziwego „Szczęść Boże". **Szczerzy przyjaciele.**

CUDA PODCZAS KORONACJI OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ. Podczas uroczystości koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej w Wilnie wielotysięczne rzesze pątników były świadkami dwóch cudów. I tak: W chwili koronacji wydarł się z piersi kalcki pielgrzyma z Litwy Michała Zemajtisa okrzyk wdzięczności i radości, poczem odrzucił kule, któremi się podpierał, padł na kolana i oddał się modlitwie. Jak sam opowiada chorował od kilku lat i tu wyprosił sobie zdrowie u Matki Boskiej.

W tymsamym czasie inny pielgrzym Józef Pasiewicz nagle odzyskał wzrok. Cudowi temu towarzyszyła również wdzięczność i gorąca modlitwa.

Oba te wypadki wywołały zupełnie zrozumiały podziw dla skutków i potęgi modlitwy w miejscach świętych.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W PŁOMIENIACH. Widownią tragicznie zakończonego pożaru była onegdaj miejscowość Laski Małe pod Żninem. W domu tamtejszego gospodarza Sulmy powstał w nocy ogień, który w jednej chwili z powodu silnego wiatru ogarnął wszystkie zabudowania. W szopie Sulmy nocowała cała rodzina przebywającego obecnie na Górnym Śląsku robotnika Batura. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano z powodu silnego ognia wyratować zamkniętych w szopie. W płomieniach zginęła trzyletnia dziewczynka i sześcioletni chłopiec, których ciała uległy prawie zupełnemu zwęgleniu. Matka dzieci Baturowa odniosła tak silne poparzenia, że istnieje mała nadzieja utrzymania jej przy życiu. Ogień został, według wszelkiego prawdopodobieństwa, podłożony przez przychwyconego złodzieja Konieczkę, który celem zatuszowania kradzieży cielęcia podpalił zabudowania Sulmy.

NIE CHCE OPUŚCIĆ WIĘZIENIA. Do ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie nadeszła prośba z więzienia Tymieckiego pod Kaliszem, która przedstawia się niezwykle. Władze więzienne zakomunikowały odsiadującemu tam od lat 15 karę więzienia Walentemu Kaczmarkowi, iż jest wolny i może niezwłocznie opuścić więzienie.

Na to oświadczył Kaczmarek z całym spokojem, że więzienia nie opuści, ponieważ nie ma rodziny, a pracy napewno nigdzie nie dostanie. Wobec tego władze więzienne zwróciły się do ministerstwa z zapytaniem, co mają począć z upartym więźniem.

800 ŻOŁNIERZY ZATRUŁO SIĘ MIĘSEM WE WRZEŚNI. Z Wrześni donoszą o wypadku masowego zatrucia mięsem przeszło 800 żołnierzy. Blisko 300 żołnierzy jest obłożnie chorych. Śledztwo wykazało, że jeden z dostarczających wojsku mięsa, rzeźnik Orcholski, dostawił dla 68 p. p. padlinę bydlęcą, zakupioną u kolegi z pobliskiej wsi. Przybyła na miejsce komisja wojskowa żandarmerji bada szczegółowo sprawę. Na szczęście zmarłym nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia i żadnego wypadku śmierci nie było.

ROZCIĘTY NA DWOJE PRZEZ POCIĄG. Na drugim kilometrze od stacji kolejowej Dorohusko w powiecie chełmskim znaleziono rozcięte na dwoje zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 28, który poniósł śmierć wskutek przejechania przez pociąg kurjerski. W kieszeni trupa pozostała nietknięta butelka z resztą wódki, wobec czego zachodzi przypuszczenie, iż zginął on, idąc torem w stanie podchmielonym.

PODZIĘKOWANIE
skierowane do Albigowej.

Gdy po upływie 15 lat od opuszczenia kierownictwa Szkoły gospodarczej w Albigowej, znów do Waszej wsi, z obecnemi swemi uczenicami, przybyłam, spotkałam się z tak wielu dowodami serdecznej, a cennej dla mnie pamięci Waszej, że głęboko niemi wzruszona, nie mogąc każdemu z osobna, tą drogą Wszystkim Wam, moi dobrzy i drodzy Przyjaciele, składam najgorętsze podziękowanie.

Podegrodzie, dnia 29 czerwca 1927 r.

Marja Gostkowska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kółko rolnicze Paleśnica: Czy przyszła odpowiedź z Izby skarbowej? Jeśli nie, proszę donieść. — **Jan Sobol,** Olszowa: Wolne mieszkanie na lato trzeba ogłosić w „Il. Kurjerze Codziennym“, może się kto znajdzie. — **Tomasz Dudzik,** Nart Nowy: K. O. P. nie przyjmuje, można spróbować do policji państw. w Kielcach, mają tam być wolne posady. — **Karol Stanosz,** Paleśnica: Czy pożyczka przyznana? — **Jan Długosz i tow.** w Niedomicach: Czy Zarząd powiatowy wypłacił należne 150 zł? — **Stanisław Stachnik,** Kamień: Artykuł pójdzie w miarę wolnego miejsca — prosimy o cierpliwość. — **Lucjan Ilnicki,** Kraków: Słowacki zasłużył na lepszy wiersz, niż nadesłany. — **Robert Rydz:** Z braku miejsca nie mogliśmy umieścić, prosimy o inne. — **Marja Szatko,** Lisia Góra: Izba skarbowa zwróciła się do Sądu powiatowego w Tarnowie o przesłuchanie świadków. — **Anna Darłak:** Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia odnośnie do stosunków majątkowych i rodzinnych pani. Liczba aktów 41.219/3. — **Katarzyna Mechowa:** Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, w celu uzyskania metryki śmierci ś. p. Jana. Liczba aktów 35.868/3. — **Anna Ćwik,** Chronów: W lipcu otrzyma pani 83 zł 72 gr; później pani będzie pobierać po 74 zł 94 gr. — **Jan Ogrodnik:** Toczą się dochodzenia, w celu uzyskania metryki śmierci. — **Jan Bocheneк:** Odmówiono zaopatrzenia dla braku metryki śmierci. Przedłożone zaświadczenie Urzędu parafjalnego z Góry Ropczyckiej nie jest wystarczającem do przyznania renty. — **Marja Nanek:** Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia co do stwierdzenia stosunków majątkowych. — **Piotr Rams,** Zagorzyn: Przeprowadza się dochodzenia, w celu stwierdzenia, na jakim majątku ma pan zastrzeżone dożywocie. — **Julja Krzyżek:** Izba skarbowa przesłała akta do Szefostwa sanitarnego w Przemyślu, w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. Liczba aktów 38487/8. — **Katarzyna Siwek:** Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, gdyż dotychczas nie otrzymała metryki śmierci męża. — **Marcin Dmuchała:** Odmówiono zaopatrzenia, ponieważ pan posiada 7-morgowe gospodarstwo. — **Regina Łoboda,** Ochojno: Ministerstwo skarbu rekursu nie uwzględniło. **Anna Serafinowa:** Zaopatrzenie przyznano do L. aktów 58.411/2. — **Katarzyna Doblja:** Zaopatrzenia Izba skarbowa pani nie wstrzymała i stale przesyła. — **Alojzy Moskal,** inwalida: Za odbytą podróż w dniu 24 września z. r. koszta zostały panu wyrównane przez Izbę skarbową. — **Teofil Witos,** inwalida, Zwardoń: Izba skarbowa zarządziła dalsze przekazywanie renty od dnia wstrzymania. Liczba aktów 52.556/3. — **Zofja Tama:** Należy do Izby skarbowej przesłać zaświadczenie wspólności małżeńskiej do liczby 49.897/8. — **Honorata Styczeń:** W lipcu otrzyma pani wyrównanie w kwocie 198 zł 72 gr, później zaś będzie pani pobierać po 95 zł 98 gr. — **Stanisław Gregerczyk,** inwalida: Pobiera pan rentę wedle kategorji II, grupy rodzicielskiej I., ze zniżką w $^{2}/_{5}$ części po myśli art. 5 ustawy, a to ze względu na wynagrodzenie jak robotnik kolejowy. Wysokość renty miesięcznie wynosi 13 zł 63 gr. — **Franciszek Forgel,** inwalida. Renta za czas od dnia 1 marca 1924 do dnia 1 września 1925 nie może być wyrównaną, gdyż zawieszenie po myśli art. 5 ma moc obowiązującą. Rekursu przeciw zawieszeniu renty pan nie wnosił. — **Andrzej Kozik,** inwalida: Nadebrana kwota została umorzoną we wrześniu 1926 i odtąd pobiera pan rentę wedle kat. I. grupy rodzicielskiej IV. w kwocie 23 zł 40 gr miesięcznie. — **Rudolf Siępak:** Aktów pańskich w Izbie skarbowej niema. — **Karolina Wolczyk,** wdowa po Janie: Winna pani wnieść podanie do Izby skarbowej z wyszczególnieniem, o co Pani chodzi, dołączyć wyciąg familijny, gdyż dotychczas w Izbie skarbowej znajduje się tylko deklaracja i zaświadczenie wspólności małżeńskiej. — **Józef Śliwa:** Izba skarbowa przesłała rekurs do Min. skarbu w Warszawie. Należy zaczekać na odpowiedź. — **Marja Mazur** ze Zbydniowa: Należy przedłożyć Izbie skarbowej deklarację do L. 35.870/8. — **Stanisław Zachara:** Jak długo nie będzie konwencji polsko-austrjackiej, któraby sprawę zwrotu wkładek w Pocztowych Kasach b. monarchji uregulowała, nie da się nic zrobić. Stosunek walut czechosłowackich był jedna korona austrjacka równa się 1 koronie czeskiej. Radzimy mimo wszystko zwrócić się w tej sprawie listownie do Ministerstwa spraw zagranicznych. — **Grzegorz Bubela:** Firmy krakowskie zaopatrują się w masło ze Spółdzielni mleczarskiej z Rybnej. Radzimy zwrócić się listownie do firmy: Wojciech Olszowski, Kraków, Mały Rynek. Ceny masła deserowego możemy od czasu do czasu podawać w gazecie.

Na fundusz prasowy złożyli:

Janik Józef, Ameryka, zł 9. — Strojek Andrzej, Francja, zł 1·75. — Klich Jan, Kozowa, zł 1.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście	300 zł
Cała strona tytułowa	350 zł
Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane“ i na ostatniej stronie 50% drożej. Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem St. Ziemiańskiego.